

Dorota Dźwig

Gdańskie Archidiecezjalne Kolegium Teologiczne
Gdynia

Kobieta w myśli Edyty Stein

Współczesne mówienie o kobiecości należałoby oprzeć o szerokie *spectrum* badawcze różnych dyscyplin naukowych. Tak czyniła Edyta Stein, której myśl o kobiecie, jej powołaniu i przeznaczeniu została dogłębnie przemyślana, pogłębiona, zweryfikowana. Dlaczego współczesna myśl filozoficzna, antropologia filozoficzna i teologiczna przywołuje Edytę Stein? Co ma do powiedzenia kobietom XXI wieku ta, która żyła na przełomie XIX i XX wieku, kiedy w pewien sposób krystalizował się problem emancypacji, równouprawnienia kobiet, itp.? Wydaje się, że w Edycie Stein dotyka się człowieka głębokiego, wewnętrznego, którego dusza osiągnęła ostateczną formację i pełnię swego istnienia. „Mało jest ludzi tak wewnętrznie skupionych. U większości «ja» zatrzymuje się raczej na powierzchni”¹.

Obecnie problem kobiety jest na nowo wywoływany. Ogromna liczba monografii, rozpraw i artykułów świadczy o wzrastającej potrzebie pogłębionej refleksji nad kobietą i kobiecością. Pośród wielu współczesnych koncepcji kobiety na uwagę zasługuje ta, którą proponuje E. Stein – filozof i karmelitanka. Jest ona bowiem owocem długich, bo prowadzonych przez ponad dwadzieścia lat obserwacji i filozoficznych dociekań nad bytem ludzkim, a także osobistych przeżyć i doświadczeń. Można w tym momencie zadać pytanie: dlaczego w ogóle E. Stein zajęła się kobietą? Odpowiedzi dyskretnie udziela Roman Ingarden – filozof i wieloletni przyjaciel Edyty. Mówi on, że ją (Edytę) zawsze interesował człowiek, jego przeznaczenie, istota osoby ludzkiej, człowiek i jego struktura psychofizyczna. To ją najbardziej bolało – twierdził Ingarden – tu chciała mieć jakieś rozeznanie².

¹ Por. E. Stein, *Byt skończony a Byt Wieczny*, Poznań 1995, s. 441.

² Por. R. Ingarden, *O badaniach filozoficznych Edith Stein*, Kraków 1988, s. 170-171.

Edyta Stein, rozważając współczesne sobie kwestie kobiet, wskazuje na konieczność gruntowego, interdyscyplinarnego badania. To znaczy, że w swoich poszukiwaniach dotyczących tzw. „species” kobiety odwołuje się do różnych dyscyplin naukowych: psychologii, socjologii, teologii, historii kultury, filozofii. Oczywiście uprzywilejowuje te, które wypływają z oglądu filozoficznego; z innych czerpie materiał do modelowania natury kobiecej. Stąd zrozumiałe stają się powroty „do źródła”, do „rzeczy samej”, z powrotem do istoty kobiety i mężczyzny. Edyta celowo zarzuca dotychczasową wiedzę o człowieku, a wskrzesza ich źródło – istotę męskości i kobiecości. W ten sposób transcenduje optykę ludzkiego widzenia relacji mężczyzna – kobieta. Jedno i drugie, według niej, musi przekroczyć siebie.

Edyta Stein w pewnym sensie jest prekursorem Soborowych intuicji Kościoła. Z jej wypowiedzi na temat powołania kobiety można wysnuć wniosek, że nie istnieje jakaś teologia kobiety czy tym bardziej kobieca teologia. Istnieje tylko teologia zamiaru Bożego względem człowieka. Fakt bycia kobietą czy bycia mężczyzną: obydwie te rzeczywistości należy odkryć wewnątrz tego Bożego zamiaru. E. Stein jest również przekonana o niewystarczalności samej filozofii (fenomenologia) do poznania tajemnicy ludzkiej egzystencji. Dlaczego nie wystarczyła jej fenomenologia? Ponieważ filozofia całą wiedzę o człowieku streszcza w określeniu go jako *Homo sapiens* a teologia w stworzeniu: *Imago Dei*. Filozofia mówi o zróżnicowaniu „species”, teologia o przeznaczeniu płci. Zatem, według Stein, poznanie filozoficzne musi być dopełnione poznaniem teologicznym, tym samym antropologia filozoficzna uzupełniona antropologią teologiczną, której podstawą, według Stein – jest przeświadczenie bytu przygodnego (człowieka) o istnieniu bytu wiecznego, którego to istnienie ów przygodny byt przeczuwa³. E. Stein uczy kobietę dorastania do samej siebie i wyczuła ją na wolność nie destruktywną, ale pełną i wewnętrzną, ukształtowaną według porządku Bożego. Nadaje przez to problemom kobiecym nowy kierunek i wyznacza inny punkt orientacji. Mówi się, że Edyta jest wzorem „myślącej kobiecości” i wiele może powiedzieć tym, którym jest trudno pogodzić wiarę i wiedzę, intelekt i duchowy poryw serca. Przekonana, że żadna kobieta nie jest tylko kobietą⁴, starała się pokazać, że sam fakt bycia kobietą nie stanowi jeszcze o rodzaju powołania, choć z pewnością jest pewnym fundamentem i trwałym, niezmiennym podłożem. Historia bowiem ukazuje wiele kobiet wezwanych do niezwykłych zadań⁵. Wypowiedzi E. Stein są tym bardziej cenne, że sama nie

³ Zob. A. Siemianowski, *Teocentryczna antropologia Edyty Stein*, Znak-Idee 1(1989), s. 53.

⁴ E. Stein, *Kobieta, jej zadania według natury i łaski*, Tuchów 1995, s. 13.

⁵ Tamże, s. 75.

wyrośla w kręgach katolickich. Kształtowało ją myślenie liberalno-mieszczkańskie i filozoficzne. Pogłębiony przez chrzest „zwrot ku wnętrzu” kazał jej wszystko oceniać przez pryzmat wiary.

Edyta w swym dziele o kobiecie ukazuje ją w różnych aspektach, by jak najdokładniej określić to, co stanowi „species” każdej kobiety. Pisze zatem, że byt kobiety, jak i byt mężczyzny, jest bytem osobowym. „Species” człowieka wyraża się w tym, że jego ciało jest nie tylko ciałem materialnym, ale równocześnie organizmem od wnętrza kształtowanym⁶. Człowiek ten, według Stein, jest najpełniej u siebie, czy też najbardziej zamieszkuje siebie, gdy przebywa we wnętrzu swojej duszy. Ona stanowi centrum bytu ludzkiego. Stein uważa zatem, że „species” człowieka rozwija się w podwójne „species” mężczyzny i kobiety, zaś różnice płciowe sięgają głębiej niż fizjologia ludzkiego ciała. Implikują one w sobie całe życie fizyczne, psychiczne, duchowe, a zatem relacje duszy i ciała, ducha i zmysłów.

Poszukując prawdy o kobiecie, Edyta rozważała kwestie przeznaczenia człowieka. Zrozumiała, że przyrodzone i nadprzyrodzone powołanie jest wspólne dla obojga płci, lecz istnieje podział zadań według natury i łaski. Zatem feminizm, który uprawia E. Stein, jest oparty o solidny fundament naukowy i duchowość. Jej wizja kobiety i jej powołania wypływa z mariologii i teologii obrazu Bożego.

Jak już wspomniano, Edyta Stein przebadła interdyscyplinarnie problem przeznaczenia kobiety, odwołując się do różnych dyscyplin naukowych. Ostatecznie rozwiązanie kobiecego „species” odnalazła w teologii. Dzięki teologicznej wizji powołania kobiety i mężczyzny do bycia „odbiciem Boga” weszła głęboko w tajemnicę ludzkiego bytu, nadal jednak pozostając wierna fenomenologii. Zatem jako fenomenolog Edyta wychodzi od analizy natury człowieka, doświadczenia jego cielesności i duchowości, natomiast jako filozof wierzący pragnie zrozumieć człowieka od strony Boga.

Dzięki poznaniu teologicznemu Edyta dostrzeże również różnice w duchowości. Z jednej bowiem strony przyjmie tezę o teologicznej jedności w duchowości, a z drugiej zaakceptuje antropologiczne podstawy zróżnicowania poszczególnych form. Obecnie mówi się również o kryterium antropologiczno-psychologicznym w duchowości kobiet i mężczyzn. Dlatego można mówić o kobiecej mistyce, np. Hildegardy z Bingen, Brygidy Szwedzkiej, Teresy z Avila, Katarzyny ze Sieny. Kobiecemu „species” odpowiada jedność i wartość całej cielesno-duchowej struktury i harmonijny rozwój sił, męskiej zaś wzmaganie poszczególnych władz do najwyższych osiągnięć. Dlatego kobieta nie może odnaleźć się w tzw.

⁶ Zob. tamże, s. 135.

„półśrodkach”. Musi ona należeć albo do Boga, albo do mężczyzny. Wyobcowana ze świata zewnętrznego łatwo adaptuje się do rzeczywistości duchowej, co nieraz ma skutki patologii duchowej. Dlatego E. Stein uważa, że nawet nieszczęśliwe małżeństwo jest lepsze niż żadne⁷. Kobieta w małżeństwie szczęśliwym jak i nieszczęśliwym żyje zgodnie ze swoim przeznaczeniem bardziej aniżeli poza małżeństwem w ogóle. E. Stein jest przekonana, że kobieta nie dlatego jest uosobieniem macierzyństwa, że ze względu na budowę swego ciała jest zdolna zrodzić dzieci, ale dlatego, że otrzymała duchowy dar bycia matką, z którego pochodzi jej fizjologiczna zdolność. Kobiecość bowiem sama w sobie oznacza „bycie matką”, a zatem wszędzie tam, gdzie kobieta pomaga człowiekowi w rozwoju jego sił psychicznych, cielesnych czy duchowych i, zawsze wtedy, gdy sprawia, że człowiek nie jest sam – realizuje się powołanie do macierzyństwa duchowego⁸. Macierzyństwo w istocie swojej to coś więcej niż płodność. Istnieje o wiele głębszy jego wymiar zakorzeniony w Absolucie. Zatem sens bytu kobiecego nie zacieśnia się tylko do małżeństwa i wydania na świat potomstwa. Płodność kobiety przekracza naturalną prokreację⁹. Rozumienie macierzyństwa duchowego musi mieć wymiar transcendentny. Wzorem prawdziwej kobiecości jest, według Stein, *mater – vivo* i *sponsa Christi*. Nie stanowią one dwóch odrębnych powołań, lecz wzajemnie się dopełniają i w pewnym sensie warunkują. Owa dialektyka między nimi jest taka głęboka, że kto nie rozumie wartości dziewictwa, ten z pewnością nie wypełni dobrze swego powołania również w małżeństwie¹⁰. Ujmowanie tych dwóch rzeczywistości jako alternatyw sprzeciwiającej się w sposób oczywisty – według Edyty – ich komplementarności. O ile zatem w porządku naturalnym dziewictwo i macierzyństwo wykluczają się wzajemnie, o tyle w porządku nadprzyrodzonym warunkują się i uzupełniają.

Każda kobieta winna przeto posiadać dwie cechy duszy: *vivginitas* i *maternitas*. Dziewiczość powinna znamionować kobiety będące matkami i żonami. Kobieta niezamężna wezwana jest do duchowego macierzyństwa, czyli do otwarcia na *maternitas* swej duszy.

Prawdziwa kobiecość jest zatem zakryta, zawoalowana. Jest ona „ogrodem zamkniętym”, „źródłem zapieczętowanym” (zob. Pnp 4,12). Zadaniem kobiety nie jest funkcja reprezentatywna, ale pogłębiająca rzeczywistość. Kobieta z natury jest predestynowana do kapłaństwa serca.

⁷ Por. E. Stein, *Frauenleben*, w: *Ganzheitliches Leben. Schriften zur religiösen Bildung. Werke Band XII*, s. 117-118.

⁸ Por. E. Stein, *Kobieta, jej zadania według natury i łaski*, dz. cyt., s. 53.

⁹ Zob. tamże, s. 151.

¹⁰ Por. S. Grygiel, *Dziewictwo i małżeństwo. Dwa wyrazy obłubieńczej suwerenności człowieka*, *Communio* (1985)5, s. 106.

Dlatego w wymiarze miłości nieobnażonej jest pierwsza. Każda kobieta ma coś z biblijnej Ewy i Maryi. To są dwie potencjalne możliwości każdej kobiety. Od wyboru między nimi zależy to, co w sobie rozwinię i za czym pójdzie. W tym miejscu kobiecość jawi się jako zadanie. Drogą do świętości, a zatem do pełni pięknego człowieczeństwa, jest dla kobiety jej kobiecość. Ona jest drogą do wiary, do przeżywania Boga (np. mistyka nupcjalna). Płeć objawia jej sposób bycia sobą. Kobiecość właściwie rozwinięta skierowuje kobietę do większego rozeznania w świecie łaski, ducha. Kobiecość to duch skupiony, wytrwały, introspektywny. To stanowi o pełni kobiecości. A zatem kobiecość jawi się jako dar i zadanie. „Rozwój i los człowieka (kobiety) zależy od tego, co zrobi on ze swoją absolutną wolnością, czym ją napełni. Wyjście «z bezruchu» jest wyborem źródła dla pustego „ja». Czy podłączy się do świata zewnętrznego (przedmiotowo-podmiotowego), czy do bytu trzeciego, do królestwa łaski. Ten rodzaj «podłączenia» decyduje o wolnym wyborze i rozwoju jednostki”¹¹.

Summary

WOMAN ACCORDING TO EDYTA STEIN

The modern analysis of womanhood should cover a wide research *spectrum* of various scientific disciplines. Such was the case of Edyta Stein, who based her perception of a woman, her vocation and destiny on serious, detailed and verified reflections. Why do the modern philosophical thought, philosophical anthropology and theology refer to Edyta Stein? She was a woman who lived at the turn of the 19th and 20th century, when the ideas of emancipation and equal rights for women were only just crystallizing. What can she possibly say to the women of the 21st century? But it seems that in Edyta Stein one meets a full and spiritual person, a person whose soul has undergone an ultimate formation and reached the height of its existence.

¹¹ E. Stein, *Twierdza duchowa*, Poznań 1998, s. 7.